

PONIEDZIAŁEK 15.06.2020

Witajcie drodzy Lotnicy i rodzice Lotników. W tym tygodniu porozmawiamy o lecie

1. Poproście rodziców o przeczytanie poniższego opowiadania.

Letnie opowieści – rośliny na mojej działce

Małgorzata Szczęsna

Gdy rozpoczyna się lato, wszyscy jedziemy na działkę: rodzice, siostra, brat, babcia Asia, pies, żółw, papugi i ja. Mieszkamy wtedy w pięknym miejscu – z jednej strony las, z drugiej łąka, blisko wieś i rzeczka. Na naszej działce rośnie dużo brzoź, sosen, jałowców, krzewów aronii i ziół. Żółw ma tu swoją zagrodę, aby mógł swobodnie poruszać się i jeść, co chce. Papugi przeprowadzają się z małej klatki do przestronnej woliery, którą zrobił tatuś. Piesek biega jak szalony, sprawdza wszystkie swoje miejsca i zaznacza teren. My zajmujemy się wypakowywaniem, układaniem, wietrzeniem, wieszaniem hamaków, huśtawek. Mati i Karinka, czyli moje rodzeństwo, wożą z górki świeży piasek do piaskownicy, a ja myję zabawki i pomagam ustawić zjeżdżalnię. Rano budzi mnie śpiew ptaków i cudowny zapach kwiatów i innych roślin. Wszyscy śpią, tylko babci łóżko puste. Wybiegam przed dom i widzę babcię Asię przytuloną do drzewa.

– Dzień dobry babciu, co robisz? – podbiegłam, by dać całusa mojej kochanej babci.

– Cześć Aduniu! Przytulałam się do brzozy. Nie wiesz, że rośliny leczą?

– Wiem, czasem piję ziółka z apteki. Ale przytulanie do drzewa?!

– Czytałam o tym i wierzę, że brzoza da mi dużo siły, radości i zdrowia. Nie będą mnie bolały nogi. Po całym roku w mieście muszę się odnowić.

– Mamo, nie przytulaj się tak długo, bo wysiesz z brzozy wszystkie soki i drzewa nam powysychają – żartuje tata i przeciąga się na progu domu.

– Babciu, a czy to tylko brzoza tak leczy?

– Najlepiej działa na człowieka brzoza, lipa i sosna. – Babcia zamyka oczy, policzkiem dotyka kory, rękami oplata pień drzewa.

– Aduniu, przynieś mi parę listków mięty i dziesięć jagód jałowca, tych starych, pomarszczonych! – woła mama przygotowująca śniadanie.

Prędko zrywam jasnozielone listki mięty, płuczę i wrzucam do dzbanka z wodą i cytryną.

Ranek jest bardzo ciepły i taki napój nas orzeźwi. Ale po co mamie te kulki jałowca? Niosę je do

kuchni i patrzę, jak mama rozgniata je, dodaje innych przypraw i posypuje mięso.

– Mamo, po co dajesz jałowiec do jedzenia?

– Roztarte jagody jałowca i inne przyprawy poleżą z mięsem kilka godzin. Potrawa będzie pyszna, pachnąca i lekkostrawna, czyli po zjedzeniu jej nasz brzuszek będzie lekki.

Po śniadaniu idziemy nad rzeczkę. Bierzymy koc, napoje, ciasteczka i ręczniki. Idziemy przez las sosnowy. Jak tu pachnie! Mama każe nam stanąć i wymienić powietrze w płucach. Ale to jest przyjemne!

Rozkładamy koc na miękkiej trawie nad rzeczką. Mateusz schodzi na brzeg i wkłada jedną nogę do wody.

– Brrr! Nie wchodzę, za zimna!

Karinka bierze mnie za rękę. Wbiegamy do wody, rozbryzgując ją.

– Może zrobimy skoczną i poskaczemy z niej do wody!

Bierzemy się do pracy. Mateuszowi spodobała się ta zabawa i dołącza do nas. Oczywiście! On skacze najdalej. Po pikniku na kocu wracamy na działkę. Biegnę przodem, by jak najszybciej opowiedzieć o wszystkim babci. Nagle potykam się o korzeń i upadam na rozbitą butelkę.

– Łał, łał – krzyczę rozpaczliwie, widząc ciekącą krew po kolanie. Tata podnosi mnie, czyści ranę, polewając wodą z butelki.

– Musimy cię nieść. Ale co zrobić, by zatamować krew?

Mama zrywa liście rosnące przy drodze. Przeciera je, przemywa wodą, rozgniata, aż puszczają sok i przykładają mi do rany.

– Co... to... jest? Nie... będzie... szczypać? – tkam.

– Aduniu, uspokój się, to liście babki. Zaraz przestanie ci lecieć krew. Rana się oczyści i szybko zagoi.

Na działkę niosą mnie na zmianę – tata i na zrobionym z dłoni krzeselku Mateusz i Karinka.

Mateusz całą drogę żartuje:

– Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała!

Naprzeciw nas wybiega zaniepokojona babcia.

– Co się stało?

– Skaleczyłam się, babciu!

– Dobrze, że przyłożyli ci liść babki. Jutro, Aduniu, będziesz jak nowa! A teraz napij się soku z aronii, który zrobiłam poprzedniego lata. Zaraz uspokoisz się i wzmocnisz!

Wypijam soczek, choć jest trochę cierpki. Kładę się w hamaku i, patrząc na lekko poruszające się, maleńkie listki brzozy, zasypiam.

Pierwszy dzień tego lata na działce był dla mnie pełen wrażeń. Postanowiłam, że codziennie będziemy zbierać śmieci, które wyrzucają ludzie do lasu. Przynajmniej tu, koło mojej działki, będzie bezpieczna okolica od stłuczonych butelek.

2. Spróbujcie odpowiedzieć na pytania:

Gdzie Ada spędzała początek lata? Kto pojechał tam z dziewczynką? Jakie prace wykonywali po przyjeździe na działkę? Co robiła babcia? Dlaczego? Dokąd rodzina poszła po śniadaniu? Co tam robili? Co się stało, gdy wracali na działkę? Co zrobiła rodzina, by pomóc Adzie?

3. Obejrzyjcie zdjęcia roślin, o których usłyszeliście w opowiadaniu.

zdjęcia: kwiatu i liścia lipy, liścia brzozy brodawkowatej, liścia aronii z owocem, igieł jałowca z owocem, liści mięty, babki lancetowatej



LIPA



BRZOZA



ARONIA



JAŁOWIEC



MIĘTA



BABKA LANCETOWATA

4. Wydrukuj poniższą kartkę. Spróbuj znaleźć te rośliny podczas spaceru lub wycieczki. Zaznacz znakiem X w okienku te rośliny, które udało ci się znaleźć.



5. Dzieci z różnych zakątków świata wyszły na dwór ze swoimi piłkami. Uzupełnij ilustrację zgodnie z instrukcją.

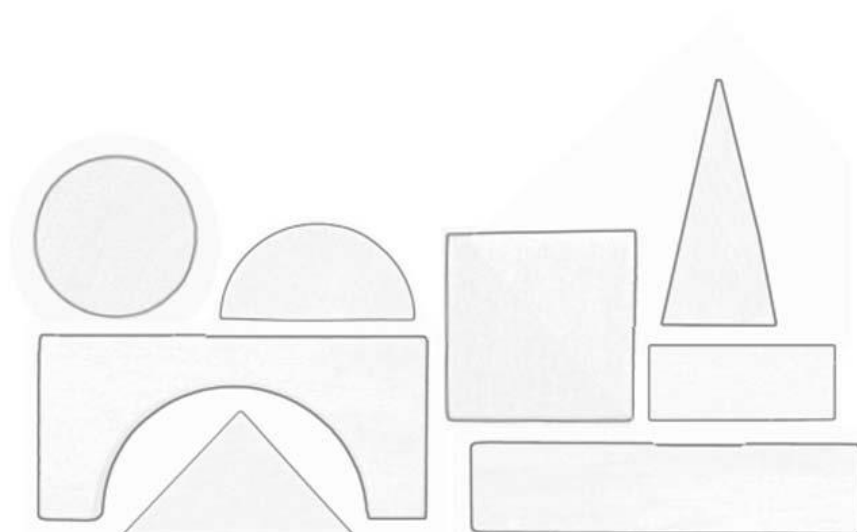
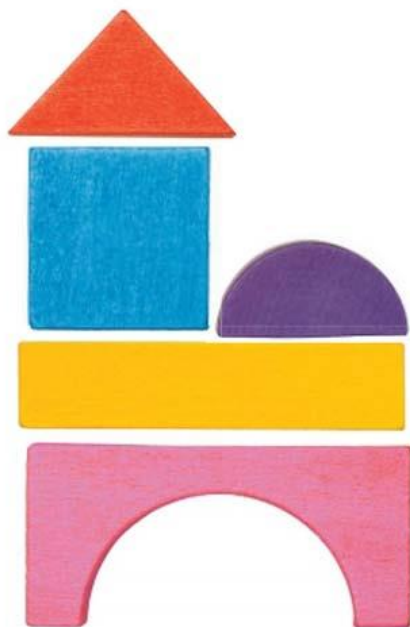
- Paulo ma największą piłkę. Pokoloruj jego piłkę na żółto.
- Lili ma piłkę bez kropek. Pokoloruj jej piłkę na zielono.
- Jens ma najmniejszą piłkę. Pokoloruj jego piłkę na czerwono.
- Michał ma bluzkę w paski. Pokoloruj jego piłkę na brązowo.
- Emma nie ma piłki. Dorysuj jej piłkę i pokoloruj ją na niebiesko.



6. Dokończ rytm. Pokoloruj lody na odpowiednie kolory.



7. Michał i Misia bardzo lubią budować zamki z klocków. Przyjrzyj się obrazkowi na górze strony. Pokoloruj na odpowiednie kolory te figury na dole strony, z których jest zbudowany zamek.



8. Przyjrzyj się uważnie ilustracjom. Powiedz, jakie zwierzęta ukryły się na obrazku. Narysuj po śladzie tylko to zwierzę, które pełza.

